

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,67 mk., w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 7.

Inowrocław, sobota 10 stycznia 1903.

Rocznik XI.

„Niebezpieczeństwo“ pierwszego rzędu.

Od pewnego czasu pokutowała po pismach niemieckich sprawa nieporozumień i ostatecznej zgody pomiędzy socjalnymi demokratami niemieckimi i polskimi. Po zeszłorocznym zjeździe socjalistów niemieckich w Monachium, rozeszły się, jak wiadomo, obydwa obozy, Niemcy w tę, Polacy w ową stronę. W ostatnie święto Bożego Narodzenia nastąpiła znowu zgoda na zjeździe socjalistów w Berlinie, o którym niedawno temu donosiliśmy.

Zgoda ta spowodowała wolnokonserwatywną hakatystyczną »Post« do zastanowienia się nad niebezpieczeństwem, grożącym państwu niemieckiemu ze strony połączonych dwóch sił: polskości i socjalizmu. W przydługim artykule numeru pierwszego tego roku rozpatruje »Post« sprawę porozumienia pomiędzy polskimi i niemieckimi socjalistami. Porozumienie to przypisuje zasługom austriackiego pośta Daszyńskiego, który wedle niej jest »bezwątpienia bardzo znany talent jako osobnik, a jako polityk w swym stanowisku jako międzynarodowy przewodnik polskiego socjalizmu, Katiliną wystarczającej politycznej fantazyi i energii, aby się niebezpiecznym straszyc.

Postępując urojonym torem myśli Daszyńskiego, wypowiada »Post« zdanie naczelne, że w swem staraniu o zgodę pomiędzy »towarzyszami« wychodził on z przekonania, że kwestyja polska jest i z historycznego i z politycznego względu kwestyja niemiecko-rosyjsko-austriacka. Przy te mocarstwa, Niemcy, Rosya i Austrya muszą się poważyć i rozpaść, aby Polska znowu mogła powstać. Socjalna demokracya dąży do upadku państw, Polacy do poważenia tych trzech mocarstw, aby na ich niegodzie zbudować znowu Polskę, a więc, tak wnioskuje »Post«, postępując niby biegiem myśli pośta Daszyńskiego, Polacy-socjaliści są wybrani przez »ironię dziejów świata« na to, aby stanąć w środku wszystkich zająć dziejowych, z których ludom Europy zakwitnie wiosna i wolność. »Polska — to pojęcie zbiorowe wszelkiej rewolucyi. Przymierze polskości z socjalizmem jest więc według zdania hakatystyczno-konserwatywnego organu niemieckiego niebezpieczeństwem rewolucyjnym pierwszego rzędu.

Wywody te spowodowały katolicką »Koelnische Volkszeitung«, zwaną w prasie hakatystycznej »gazetą polską nad Renem«, do roztrząsania tej sprawy. W artykule pod nagłówkiem »Ruch polski a socjalna-demokracya« stwierdza nasamprzód, że hakatysty, a niestety i koła rządowe nie zdołały dotąd zrozumieć, że przez politykę swą antypolską, dzieląc Polaków od centrum i drażniąc ich niepotrzebnie polityką, nie zapewniającą zresztą Niemczyźnie żadnego postępu ani przewagi, pcha żywoły niecierpliwie w objęcia skrajnego socjalizmu.

Co rząd zyskał przez swą politykę antypolską? Na Górnym Ślązku wzrasta ruch polski dnia na dzień i wszelkie środki zaradcze dotychczas tylko oliwy do ognia. W Poznaniu miał ustępujący burmistrz Witting, którego zdaniu wielkie znaczenie się przypisuje, przyznać, że Niemczyzna w prowincyi poznańskiej »się cofa, widocznie się cofa«. Więcej kompromitującego świadectwa dla rezultatów sześciolatej polityki nie można sobie wystawić. »Ale pomimo postępującego błędnie na błędny, ponieważ się nie chce przyznać do błęd.«

Jeżeli Niemczyzna chce uniknąć niebezpieczeństwa rewolucyi polsko-socjalistycznej, powinna słuchać wedle zdania »Koeln. Volksztg.« rad centrum a nie hakatystów. Centrum prowadzi »lojalną agitacyę« za utrzymaniem języka polskiego i polskich właściwości narodowych. Gazeta kolońska tak kończy dosłownie:

»Bardzo mało nas to obchodzi, że skutkiem tego nasz patriotyzm podawano w wątpliwość. Żądano, żeby kościół katolicki poszedł na usługi germanizacyi. Niemiecki arcybiskup w Poznaniu też by tego nie zrobił, jak nie zrobił tego ks. Dinder, a gdyby spróbował, nie miałby powodzenia. Tak wielką nie jest nawet potęga katolickiego biskupa, żeby wiernym mógł przepisywać jakim językiem posługiwać się mają. A kościół wedle tradycyi od 2000 lat zawsze o to dbał, żeby narody uczono ewangelii w języku ojczystym. Zasługą Kościoła jest, że Alzacya pozostała niemiecką.

»A ponieważ tej zasady kościelnej i jej uprawnienia nie uznawano, a natomiast przemocą przeprowadzano germanizacyę, opór Polaków wzrósł do wściekłości. Jeżeli tak pójdzie dalej, łatwo być może, że Polacy dojdą do socjalizmu, a gdy się wtedy rząd zapyta o skutki germanizacyi, będzie trzeba odpowiedzieć: Na polu narodowym doznaliśmy (tj. Niemcy) samych klęsk, bo Niemczyzna się cofa (ofr. Witting). Ale natomiast wypędziliśmy z Polaków w wszelką lojalność i utworaliśmy drogę dla przymierza z socjalistami.«

Obawy »Koeln. Volkszeitung« Bogu dzięki nie ze wszystkich odpowiadają rzeczywistości. Prawda, że polityka hakatystyczna wypędza dużo Polaków, mianowicie mniej uświadomionych narodowo, do obozu socjalistów i nawet w światlejszych umysłach zawrot uczynić zdolna, ale większość społeczeństwa naszego trudnościami się nie zastrasza i owszem nabywa tylko coraz więcej siły odpornej. Aby się osłonić przed ciętymi rządów hakatystycznych, nie potrzeba nam uciekać się pod skrzydła socjalnej demokracji. Walczmy tylko dozwolonemi środkami, stojmy mocno przy sztańdardzie wiary św. i języka ojczystego, a sami sobie wywalczymy stanowisko, na którym nas i wrogowie uszanować muszą.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, 9 stycznia.

Zatarg z Wenezuelą znowu się cokolwiek zaostrza. Z Caracas doniesiono do biura Reutersa, że odpowiedź Niemiec i Anglii na oświadczenie prezydenta Castro co do sądu rozjemczego w kołach rządowych wenezuelańskich wywołała wielkie zakłopotanie. Takim sposobem więc akcyja porozumienia napotyka jakoś na trudności, dotąd nieznanne. Tymczasem na polu walki prezydent Castro odniósł pewne korzyści. Mianowicie wpadły w ręce jego znaczne zapasy amunicyi, wyławowane w Coro i przeznaczone dla powstańców.

Położenie w Marokko. Kiedy sułtan panujący sam lub z pomocą swego brata powstańców zwycięży, to jest wedle pórurzędowych zapatrywań tylko kwestyja czasu. Sytuacyja coraz się polepsza. W Fezie brak żywności już nie panuje. Do Madrytu donoszą z Tangeru, że generał Hachalsali, wróciwszy po ostatniej klęsce wojsk sułtańskich do stolicy, został uwięzionym jako główny winny klęsce. Okrucieństwami swojemi spowodował podobno ludzi szczepu Hiaina, że przeszli na stronę Bu Hamary.

W Chinach znowu zatarg dyplomatyczny. Rząd chiński odmówił mocarstwom zapłacenia kontrybucyi wojennej w złocie. Wobec tego postawie mocarstw z wyjątkiem pośta Stanów Zjednoczonych podpisali wspólną notę, w której przypominają Chinom, że protokół pokojowy wyraźnie przepisuje wypłatę odszkodowania w złocie. Nie wypełnienie tego warunku może mieć poważne dla Chin następstwa.

Księżna Ludwika z szacunku dla rodziny królewskiej wyraziła życzenie pozostania samej

w Genewie w czasie trwania procesu. Wskutek tego udał się Giron natychmiast do Lauzanny, chcąc tam odebrać końca procesu.

Polityka wewnętrzna.

Etat Rzeszy niemieckiej na rok 1903

prawie w wszystkich swych częściach wyższe wynosi sumy, aniżeli etat roku poprzedniego. I tak wyznaczono w etacie dla marynarki na wydatki bieżące 6,536,931 marek więcej, niż w etacie na r. 1902. W etacie wojskowym wydatki bieżące wynoszą 5,451,700 mk. więcej, jednorazowe wydatki etatu zwyczajnego 5,868,379 m. mniej. Przy etacie wojskowym zauważono, że z 5 szwadronów strzelców konnych w Poznaniu ma się utworzyć pułk 1 kwietnia 1903 r. W etacie nadzwyczajnym wyznaczono 23,246,900 m. czyli 4,661,050 m. więcej. W etacie dla urzędu skarbu Rzeszy wydatki bieżące wynoszą 15,529,400 m. mniej, jednorazowe wydatki 13,700 m. mniej. W etacie administracyi poczt i telegrafów dochód wynosi 15,590,970 m. więcej. W etacie sekretaryatu stanu dla spraw wewnętrznych dochód zwykłego etatu wynosi 826,395jm. więcej, bieżące wydatki wynoszą 3,445,648 m. więcej.

O ministerstwie dla kresów wschodnich

pisze »N. Pol. Corresp.«, że nad tym projektem radzono poważnie i tymczasem go odroczone; nie jest przeto rzeczą wykluczoną, że projekt prezydent czy później będzie przedmiotem obrad. W polityce dla kresów wschodnich prasę osób ma decydujące znaczenie. Ale i najgorętsi przyjaciele rządu muszą przyznać, że sprawę tę dotychczas nie bardzo fortunnie załatwiano. Flotwello wie są rzadkimi. Projekt, nad którym swego czasu radzono, zmierzał do tego, aby jakiego księcia postawić na czele Księstwa i Prus Zachodnich i zarazem dać mu krzesło i gros w ministerstwie stanu. Ten projekt przypomina proponowaną budowę królewskiego zamku w Poznaniu. »Polak i Francuz chcą, aby nim rządziła osoba, która mu imponuje.«

Autor owego artykułu zdaje się głębokie czynił studia nad charakterem narodowym Polaków, dziwna tylko, że doszedł do wniosków, które są wręcz przeciwnie zapatrywaniu poważnych historyków.

Wybory do Izby Panów. We wtorek dn.

13 stycznia 1903 roku o godz. 11 i pół w domu »Stanów powiatowych« w Krotoszynie odbędą się wybory do »Izby Panów« w miejsce zmarłego ś. p. Józefa Morawskiego z Kotowiecka z powiatów krotoszyńskiego, koźmińskiego, odolanowskiego, ostrowskiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, pleszewskiego i jarocińskiego. Uprawnionych do głosowania jest 24.

Ministrowie pruscy Budde i Thielmann.

Berlińskie gazety piszą o ostrem starciu, które zajęć miało z okazji przygotowania nowego etatu pomiędzy ministrem robót publicznych i kołoi Buddem a ministrem finansów Thielmannem. Podobne nieporozumienia istniały dawniej także pomiędzy p. Thielem i Miquelem, szczególnie gdy chodziło o zatwierdzenie pojedynczych pozycji budżetu, w których minister kolei domagał się znacznych wydatków na ulepszenie środków komunikacyjnych, a zawiadowca finansów udzielić ich nie chciał lub nie mógł. W końcu minister Thielen ulegał. Pan Budde podobno nie ma tak pokojowego usposobienia i albo przeprowadzi swoje żądania albo ustąpi.

Policya pruska goni za naszymi śpiewnikami.

W księgarni »Wiarusa Polskiego« w Bochum odbyła przedwczoraj, jak »Wiarus« donosi, policya na mocy rozporządzenia prokuratorzy rewizyj. Szukano za Kalendarzami Maryań-

skiem, wydania krakowskiego, za śpiewnikiem »Pieśni polskie«, za śpiewnikiem Sokolim wydania poznańskiego i berlińskiego, oraz za śpiewnikiem »Wybór pieśni polskich« nakładu księgarni »Dzien. Kuj.« w Inowrocławiu.

Znaleziono i zabrano 22 egz. śpiewnika »Wybór pieśni polskich«.

Komitet polityczny kolonii polskiej w Berlinie postanowił na ostatnim posiedzeniu w wyborach do parlamentu głosować na polskiego kandydata i to na p. p. Bernarda Chrzanowskiego. W tym celu przedstawi komitet p. Chrzanowskiego na przyszłym walnym zebraniu wyborczym w Berlinie jako oficjalnego kandydata.

O czeku.

Czek jest to piśmienny przekaz na jednorazową, ściśle określoną wypłatę kwoty pieniężnej. Wypłata ta z reguły nastąpić winna za okazaniem przekazu.

Wskazany na wypłatę — to kupiec a raczej bankier, który tej wypłaty dokonuje na podstawie złożonego poprzednio kapitału.

Ażby mający wydać czek nie potrzebował sprawdzać legitymacji żądającej wypłaty — wypisuje się w czeku klauzulę, zezwalającą wypłacić pieniądze wymienionej osobie lub posłańcowi.

Jeżeli wystawiający czek sam potrzebuje gotówki — to wystawia czek na własne zlecenie.

Odbierający pieniądze powinien na drugiej stronie czeku w poprzek się podpisać.

Banki wydają książki czekowe zawierające niewypełnione — bieżąco liczbowane formularze.

Te formularze dowolnie się wypełnia i w obieg puszcza.

Formularze odrywa się od pozostającego w ręku bloku, na którym dla kontroli pisze się numer, kwotę, datum i nazwisko odbierającego formularz czekowy.

Formularz wygląda jak następuje:

Nr. 8760	Nr. 9760	Mk. 191,—	5000
			4000
			3000
wydane fir-	Bank Związku Spółek		2000
mie	Zarobkowych w Poznaniu		900
	wypłaci na ten czek		800
Drukarnia	z mego konta		700
i Księgarnia	Drukarni i Księgarni		600
ś. Wojciecha	św. Wojciecha G. m. b. H.		500
w Poznaniu	w Poznaniu		400
na	albo posłańcowi marek		300
marek 1,90.	sto dziewięćdziesiąt		200
	i jedną.		100
d. 20 gr. 1902	Mogilno, 20 grudnia 1902.		80
			60
	X. Piotr Wawrzyniak.		40
			20
			10

Zaznacza się, iż podane po prawej stronie cyfry służą do zapobieżenia sfałszowaniu — w ten sposób, iż cyfry po nad kwotą wypisaną w czeku się odcina — a więc np. jeśli czek wystawiony na 450 mk. — odcina się cyfry 500 i wyżej a pozostawia 400 i cyfry poniższe.

Dla pewności powiadmia się bank o wypuszczeniu czeku osobnym pismem, aby i w ten sposób zapobiedz sfałszowaniu.

Oczywiście rzecz, iż puszczenie w obieg czeku, jeśli się nie ma w banku pieniędzy złożonych lub zapewnionego kredytu — jest karygodne.

W państwie niemieckim, które dotąd nie uregulowało sprawy osobnym prawem — czek nie tyle są w użyciu co naprzykład w Anglii i Ameryce; ale i u nas czek coraz więcej wchodzi w użycie, i słusnie, gdyż czek znakomicie ułatwia i upraszcza obrót pieniężny — zachęca do oszczędności, utrudnia zbytkowno wydatki, jest oznaką zamożności — daje pewność na złożone pieniądze przez urządzenie bankowe i przynosi dochodu, ile, że złożony w banku na obrót czekowy pieniądz, któryby bez pożytku leżał w kasie — przynosi procent, który ustaje dopiero z dniem wypłaty.

Ten termin zaś nieraz znacznie późniejszy jest od dnia wystawienia czeku, gdy tenże przez czas dłuższy — nieraz tygodnie trwający odbywa wędrowkę po świecie — przekazywany podpisami na drugiej stronie, zanim zostanie wykupiony.

Stempla od czeka się nie płaci. W Anglii jest charakterystyczne przysłowie: »bez czeka nie ma szlachcica«.

U nas zadaniem jest Spółek i centralnego ich Banku Związku Spółek — czek wprowadzać w modę.

Mogilno, 21 grudnia 1902.

X. Wawrzyniak, Patron Spółek.

Jeszcze czas odnowić przedpłatę.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Walczy pracą, nauką, zabiegliwością i oszczędnością — popierając się wzajemnie.

Gniezno. Majętność stolarza pana Władysława Szczerkowskiego w Gnieźnie, sprzedana zostanie w tutejszym sądzie okręgowym dnia 2 marca 1903 o godzinie 10 przed południem.

Rogowo. Gospodarz Janusz z Gałęzowa nabył własność gospodarza Lubawego z Ryszewa za 4800 marek. Robotnik Zieliński z Gałęzowa kupił w Jakubowie gospodarstwo od p. Wesotowskiego.

Koźmierze. Posiadłość p. M. Rutkowskiego w Nieiszewie, obszaru 123 morg, nabył w celu parcelacji pan M. Friedlaender ze Solca za 40,000 marek.

Poznań. Skład artykułów budowlanych pod firmą A. Krzyżanowski, należący dotąd do pana Stelmachowskiego, zakupił wraz z gruntem przy Wielkich Garbarach ruchiwa firma Michalski i Sp.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś w piątek, dnia 9-go b. m. o godzinie 9tej wieczorem na białej sali Hotelu Basta.

Uprasza się o punktualne przybycie i jak najliczniejszy udział. Zarząd.

Cześć pieśni! Zarząd. **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu.** Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, w piątek o godzinie 9tej wieczorem na sali hotelu p. Schendla.

Lekcja oddziału uczni odbędzie się również w piątek o godz. 9tej wieczorem. Czolem!

Towarzystwo Kupców i Młodzieży kupieckiej w Inowrocławiu. W sobotę, dnia 10 bm., odbędzie się wieczorem o godzinie 9zebranie mieszkające w lokalu posiedzeń u p. Wróblewskiego.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu. Posiedzenie wydziału i komisji zabawowej odbędzie się jutro w sobotę, d. 10 bm., o godzinie 9tej wieczorem u druha Szczepańskiego.

Uprasza się o punktualność. Czolem!

Prezes.

Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu urządza pojutrze w niedzielę, d. 11 stycznia 1903 na sali hotelu Basta teatr amatorski. Odegrane będą: 1) »Na cel dobroczynny«, komedia w 1 akcie. 2) Monolog »Jojo Cynamon«, kapitan od argentyńskie rote. 3) »Miłośniki ułańskie«, komedyo-opera w 1 akcie.

Początek o godz. 7½ wieczorem. Ceny miejsce: krzesła num. 1,50 m., I miejsce 1 m. miejsce do stania 50 fen.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Chelmce. Towarzystwo Katolickich Robotników w Chelmcech urządza pojutrze w niedzielę, dnia 11go stycznia, o godz. 5 po południu na sal p. Flichińskiej Gwiazdkę dla dzieci, na którą Szanownych Członków i zycielnych Towarzystwu uprzejmie zaprasza Zarząd.

Krzewice. Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę o 11 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Na porządku dziennym między innymi sprawa zabawy karnawałowej.

O liczny udział Szanownych Członków uprasza Zarząd.

Pakość. Tut. Towarzystwo Przemysłowców urządza pojutrze w niedzielę 11 stycz. na sali p. Hegeman teatr amatorski na cele dobroczynne, obejmujący komedya: »We czworcu« i operetkę narodową »Wiesła«. Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz. — Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Biletów nabyć można u p. Kowalika, Wojewódzkiego i później przy kasie.

Labiszyn. Tutejsze Towarzystwo Przemysłowców urządza w niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem na sali p. Janiszewskiego teatr amatorski. Odegrane zostaną: »Młynar i kominiarz czyli zawałenie się wieży«. »Nowy Rok«. Ceny miejsce: I miejsce 2 mk., II miejsce 1,50 mk., III miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Złotobok. Na ogólne zyczenie odbędzie się pojutrze w niedzielę, d. 11 stycz. o godz. 7 wiecz. przedstawienie sceniczne »Złotobok« na uroczystość Bożego Narodzenia po o nach zniżonych. Zaproszeń osobnych nie wysła się.

O liczny udział uprasza Zarząd Koła śpiewackiego

Zebranie przedwyborcze na powiat bydgoski pojutrze w niedzielę, d. 11 stycznia, na sali p. Wicherta o godzinie 12¼ po południu.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie poselskie p. Leona Czarlifskiego z Torunia.
2. Wybór nowego Komitetu i delegata.
3. Wybór kandydatów na posła.
4. Wolne wnioski.

Z polecenia komitetu miejskiego wyborczego Witecki.

Walne zebranie towarzystwa rolniczo-gospodarsko-szamotulskiego, odbędzie się w środę, dnia 21 stycznia 1903 r. o godzinie 4 po południu w Poznaniu, na sali w Domu Katolickim, św. Macieja nr. 69.

Porządek obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) O nowożytności pod ziemią. Ref. p. Leon Pluciński ze Swadzima. 4) Najnowsze doświadczenia w hodowli i wentarza, a zwłaszcza krów dojnych. Ref. p. M. Grądzielowski z Ujazdu. 5) Temata na przyszły walne zebranie, odnośnie na pogodanek. 6) Wnioski członków.

W imieniu Dyrekcji K. Koszutski, sekretar

Czarnkół. Nowo tutaj założone Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« urządza pojutrze w niedzielę, d. 11 b. m. o godz. 8 wiecz. na sali p. Łaszewskiego swą pierwszą zabawę, połączoną z popisami gimnastycznymi, na którą osobnym zaproszeniem zycielni Towarzystwu publiczność uprzejmie zaprasza.

Czysty dochód z zabawy przeznaczają Tow. na zakupienie sprzętów do ćwiczeń.

Wąbrzeźno. Zebranie przedwyborcze na powiat wąbrzeski odbędzie się w Wąbrzeźnie pojutrze w niedzielę, d. 11 stycz. br., w hotelu p. Mikowskiego (dawniej Harni) o godzinie 12 i pół po południu.

O liczny udział uprasza Komitet.

Zjazd delegatów Towarzystw Przemysłowych okręgu południowego odbędzie się w Pleszewie w niedzielę dnia 25 stycznia rb. o godzinie 2 po południu

DEWAJTIS

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez **Maryę Rodziewiczównę.**

(Ciąg dalszy).

Z widoczną niechęcią zmienił kierunek drogi i prowadził ją manowcami, ociągając się.

Po chwili weszli na polanę. Wsunęła rękę z pod jego ramienia i rozejrzała się wokoło.

— Musi to być ciekawa karta z naszych starych dziejów. Był tu zamek zapewne — to ruiny?

— Był.

— Czemuż nie został?

— Nie stało obrońców. Ot tam kurhan po nich! — wskazał ręką.

— Tradycya pewnie żyje w okolicy. Niech mi pan opowie...

— Co tu opowiadać? Oni strzegli tego samego, co my teraz: ziemi i świątyni. Padli wszyscy. Wróg zajął ziemię, spalił zamek, zburzył świątynię. Ot i koniec!

— Praojcowie nasi pewnie także tam leżą? — szepnęła, ogarniając kurhan wzrokiem. Oblicze jej powlekła powaga i żalność głęboka; jakiegoś wspomnienie zamaciało jej oczy. Usiadła na głazie Alexoty i po chwili zadumy ozwała się smutna:

— Dziwna rzecz, jak mi ta polana przypomina dziecięce lata. Gdy pierwszy raz wyjechała z kołyski, widziałam w okolicy czarny las i na trzebieży niewielkiej naszej chaty, z bier-

wion skleconą. Matka zawieszala kołyskę na gałęzi i pomagała ojcu przy karczunku. Musiała to być ciężka praca, bo postępowała nadzwyczaj powoli. Stan był dziki, pełen Indian i zwierza; żyłszyśmy suszonem mięsem i korzeniami; wokoło nigdzie nie było osad, miast, ani białego człowieka.

Bydło nasze pożarły jaguary i co noc wokoło chaty słyhać było okropne wycia i krzyki. Bardzo mi straszno było i często płakałam; wtedy ojciec brał mię do siebie i zasypiałam w jego objęciu. Matka była węża i kaszlała ciągle, ojciec często zapadał z trudu, głód nieraz dokończył, pomimo to nigdy oni się nie skarżyli i nie gniewali na siebie. Musieli kochać się nad wszystkie nieszczęścia — nad całą nędzę żywota! Pomimo wszystko, byli szczęśliwi!

Kto wie? Po kilkunastu latach takiej pracy mieliby może miliony, jak Marwitzowie, osada byłaby podwaliną pięknego miasta, wróciłibyśmy do kraju! Inaczej się stało — jak i tu na tej polanie, został tylko kurhan.

Umilkła. Dewajtis szemrał łagodnie, a od rzeki dolały w plusk fali monotonny, tęskny. W ustroniu tam żyły tylko wspomnienia...

Marek zrazu słuchał dość obojętnie, potem zbliżył się, usiadł obok niej i ukradkiem spoglądał w uroczą twarzyczkę opowiadającej. Po ostrych jego rysach snuły się jakby smugi światła i głębokiego wrażenia.

— Pani była wtedy bardzo malutką? rzekł z cicha.

— Miałam cztery lata zaledwie, ale takie

chwile! dziecko nawet ryją się w duszy. Pewne nocy Indianie nas zaskoczyli; przez chwilę bronił się ojciec, strzelał, matka broń nabijała; potem wdarł się do środka: jeden młody »tomahawk« pierś rozszarpał, dwóch rzuciło się na ojca, reszta, jak stado szatanów, rozbiegła się z rabunkiem. Boże!... pan się dziwi, że taką no można zapamiętać? Dziecko-by nowonarodzone zapamiętało...

Ciemność, wrzask, wycia, pisk, trzask łamanych sprzętów, w ciasnych ścianach natłoczeni tygrysów wściekłych — i trupy, charczące agoniami...

Wypelzłam z postanienia, dygocąc, jak w febrze szukałam rodziców, opieki, wołałam z cicha: »mamo!« »mamo!« Nikt mi nie odpowiedział, bo nie było żywego ducha w matczym ciele, co obol leżało na ziemi i stygło już!...

Nie mogła mówić dalej. Zbladła aż do uszu a z oczu, jak perły, padały łzy na splecioną kurczowo dłonie; członki drżały okropnym wrażeniem.

Czertwan już teraz śmiało na nią patrzył. Cała ta ohydna scena mordu odbiła mu się w duszy, jakby ją wspólnie widział i razem cierpiał.

I pomyślał ze wstydem, że wszystkie jego smutki, niedole, troski, niezem były przy rozpaczy i żalu tego dziecka czteroletniego, szukającego darmo ratunku u piersi zmarłej matki — w tę noc straszna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na sali hotelu «Victoria». Program zjazdu: 1) Jakim jest nasz przemysł a jakim być powinien. 2) O potrzebie dobrego wykształcenia przemysłowca. 3) Czy się zaleca urządzenie wystaw przemysłowych. 4) Jakimi sposobami podnieść działalność Towarzystw przemysłowych. 5) Wniosek delegatów. Biuro zjazdu otwarte będzie o godzinie 1 w hotelu «Victoria». O godzinie 7 wspólna kolacja (nakrycie 2 mk.) Wczoraszna zabawa z tańcami. (Bez tańcy nawet zjazd delegatów oby się teraz nie mógł! Rd.)

— **Pleszew.** Tutejsze Towarzystwo gimnastyczne «Sokół» urządziło w niedzielę, dnia 11 bm. na sali hotelu «Victoria» przedstawienie amatorskie, połączone z ćwiczeniami gimnastycznymi. Odegraną będzie: «Zagroda Sobkowa», melodram w pięciu aktach ze śpiewami. Zyczołwych Towarzystwu prosi Czolem!

— **Z Wyrzyska.** Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie zebrańców członków na sali p. Janickiego wobec licznie zebranych członków pod przewodnictwem ks. proboszcza Kaczmarka. Zebranie to miesięczne nie zasługiwało na wyszczególnienie, gdyż nie odznaczało się doborem bardzo ciekawych i pięknie opracowanych referatów, a następnie, iż dotychczasowy ks. prezes rzekł się dla nawaluty pracy swej godności. Był też żegnany z niekłamany żalem od członków, przyrzekł jednakże, że nadal regularnie przybywać będzie na posiedzenia, ale w charakterze zwyczajnego członka. Jednocześnie wybrano na jego miejsce nowy prezes p. Zygmunt Chłapowski, dziekan wsi sąsiedniej Bagdadu, przyrzekł zająć się szczerze Kółkiem.

Zgromadzeni przyrzekli też usiłowania nowo wybranego prezesa popierać, po którym się spodziewają wiele dobrego dla rozwoju tut. Kółka rolniczego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 9 stycznia 1903.

Uczmy dzieci czytać i pisać poprawnie po polsku!

— **O imiona polskie.** Przed tut sądem ławniczym rozstrzygnięto dzisiaj sprawę, wytoczoną przez władzę policyjną przeciwko właścicielowi apteki w Rynku p. Wincentemu Wasowiczowi o wzbranianie się wypisania swego imienia w tłumaczeniu niemieckim lub łacińskim na tablicze oznaczającej właściciela.

Policyja żądała w końcu wypisania imienia według brzmienia łacińskiego w metryce: «Vicentius», na co oskarżony nie chciał się zgodzić. Sprawa oparła się o sąd ławników, który oskarżonego u woli od winy i kary, gdyż nie ma się żadnego zamiaru zmuszać tych, co mają metryki wypisane w języku łacińskim, do używania imion łacińskich, kiedy je przecież podano przy chrzcie po polsku.

Zastępca prokuratora zażądał 20 mk. kary, powołując się na jakiś wyrok sądu nadziemiańskiego, którego nie można było bliżej określić.

A zatem nie ma policyja żadnego prawa zmuszać kogó do używania imion łacińskich.

— **Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej,** które się odbyło o godz. 4 1/2 po południu na sali szkoły elementarnej przy ul. św. Jerzego, kierował obradami przewodniczący radca kom. pan dyr. Goecke. Radnych było obecnych 23.

Najprzód odczytał sprawozdanie roczne sekretarza pan Francke, a przewodniczący podał do wiadomości odpowiedź rejony w sprawie powiększenia liczby nauczycieli tut. szkół ludowych.

Następnie odbyły się wybory. W tajnym głosowaniu obrano nadal przewodniczącym p. dyr. Goeckego z Matiew, zastępcą tego budown. p. Volkmana.

Przy wyborze sekretarza zwrócił radny p. dyr. Grosmana na to uwagę, że właściciel sekretarz powinien być wybrany z grona radnych, a jako zastępca techniczny do spisywania protokołów mógłby być dobrany urzędnik z magistratu. A zatem pierwszym sekretarzem powinien być p. Schulte, jako należący do grona radnych, a drugim p. Francke.

W sprawie tej zajmowali głos pp. Sandler, dr. J. Krzymiński i Schwersenz.

Zebrańcie przychyliło się do propozycji p. dyr. Grosmana i obratło w tajnym głosowaniu: pierwszym sekretarzem p. Schultego, a zastępcą tegoż, obowiązany do prowadzenia protokołów, p. Franckego.

Dalej odbyły się wybory przez aklamacją do poszczególnych komisji i wydziałów.

Do komisji finansowej wybrano powtórnie pp.: dyr. Goeckego jako przewodniczącego teje, Volkmana, dyrekt. Grosmana, Felscha, Lattego i Salomonsohna.

Do komisji rewizyjnej kasy wybrano pp.: Salomonsohna, Lattego, Bayera, Felscha i Kaysera.

Przy wyborach do komisji zajmującej się sprawą oświetlenia miasta, wszczęta się dyskusja pomiędzy pierwszym burmistrzem a radnymi.

Pierwszy burmistrz był tego zdania, żeby komisję co do oświetlenia miasta złożyć zupełnie z komisji budowlanej gazowni. Radni jednak oparli się temu, gdyż gazownia miejska jeszcze nie jest wzniesioną i wymaga specjalnej komisji; również oświetlenie miasta nie obędzie się chwilowo bez osobnej komisji.

Do tej komisji wybrano powtórnie przez aklamacją pp. Volkmana, Schwersenza, Schultego, Lattego, dyrektora fabryki p. Czarlńskiego i Wetkego.

Do komisji dotyczącej spraw straży pożarnej weszli powtórnie pp. Volkman, Bayer i Kayser.

Do komisji dotyczącej spraw budowlanej nowej gazowni miejskiej wybrano pp. Schultego, Schwersenza, Lattego, dyrektora fabryki Czarlńskiego, Wetkego powtórnie, w miejsce p. Volkmana zaś dyr. p. Goeckego.

Komisja zajmująca się sprawami kanalizacyjnymi miasta liczy 6 członków obecnie. W miejsce p. Bayera i Ewaldy wybrano pp. Sandlera i Felscha; reszta członków pozostała ta sama, a mianowicie: pp. dyr. Goecke, Peters, Ertel i Radtke.

Do komisji i serwisowej wybrano powtórnie: pp. Lattego, Volkmana i dyr. J. Grosmana, a do komisji witorfowej pp. Dobrosińskiego, J. Czaplę i B. Schwersenza i wreszcie do komisji rewizyjnej obrachunkowej pp. Goeckego, Volkmana, Felscha, Sandlera, dyr. Grosmana, Pfeiffera i Schreibera.

Z deputacji solankowej wystąpili pp. Felsch i Ertel; obrano ich powtórnie.

Przełożonym obwodu VIII został wybrany kupiec pan Bibro, zastępcą tegoż p. Schreiber.

Sprawę instalacji stróża nocnego Haczyńskiego odroczone do tajnego posiedzenia.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono się z przyjęciem sum dodatkowych do pozycy rozmaiłych etatu za rok 1902/03.

Sumy te są następujące: 550 m. na dźwierzawę 2 lokali dla celów szkolnych w domu p. B. Schwersenza, dalej 100 m. na potrzeby tut. szkół elementarnych, 200 m. na opłacenie nauczycieli za zastępstwo w szkole średniej, 100 m. dodatku do etatu kasy kamelaryjnej, w której powstały większe wydatki wskutek odnowienia posągu na Rynku, co kosztowało 230 m.

Pozycy 681,60 m., brakującej etatowi kasy Solankowej za rozmaite reparacje, nie załatwiono wcale, gdyż rachunków szczegółowych poprzednio nie przedłożono deputacji solankowej, o co się upomniał p. dr. J. Krzymiński. W tej sprawie, która odroczone w końcu, przemawiał jeszcze pp. Czaplę, Rosenberg, Schwersenz i budowniczy miejski p. Baumgarten. Radni wyrazili swe niezadowolienie na znaczne koszty szczególnie reparacji dachu na budynku Łazienek.

Niejednemu też podpadło, że w spisie rozdanych robot pomiędzy rzemieślników sami tylko niemieccy figurowali przedsięwzięcy. Czyżby polscy rzemieślnicy nie zasługiwali wcale też na pewne uwzględnienie przy robotach miejskich?

Przy pozycy dodatkowej 550 m. na dźwierzawę 2 lokali na cele szkolne w domostwie p. Schwersenza dyskusja znacznie się rozszerzyła; wciągnięto bowiem pomimo protestu przewodniczącego w obrady także sprawę pobudowania szkoły średniej i zakupu nowego miejsca stósnowego dla teje. Według radnego p. Schwersenza najważniejszą kwestją jest zaakupno miejsca stósnowego. Przyjął w końcu wniosek p. Sandlera, ażeby w najbliższym czasie sprawę zaakupna placu pod szkołę postawiono na porządku obrad, skoro odnośnie wydziału administracji miejskiej porozumieją się z właścicielami placów stósnowych a przede wszystkim z tut. kościelną gminą katolicką.

W sprawie przełożenia rur odprowadzających ścieki wodę w ulicach Klauy i Krzyżowej przyjęto wniosek fiska.

Ostatni punkt porządku obrad, a mianowicie ustanowienie linii wytyczonej dla domów i chodników w ulicach Fryderykowskiej, Cementarnej i Kolejowej odroczone do przyszłego zebrańcia.

Około godz. 7 zamknął zebrańcie przewodniczący p. dyr. Goecke.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

— **Porucze** w niedzielę dnia 11-go stycznia urządził tut. Towarzystwo Przemysłowe przedstawienie amatorskie o godz. 7 1/2 wiecz. na sali hotelu Basta. Szczególniej komedya ze śpiewami «Mitostki ufańskie» odznacza się humorem, jako i nie mniej komedya «Na cel dobroczynny». Monolog «Joja na Cynamon» jest nadzwyczaj oryginalnym i zdolny ubawić każdego.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Wstępne wynosi: Krzesło numer. 1,50 m.; i miejsce: 1 mk.; wejście na salę: 50 f. Biletów nabyć można już teraz w księgarni «Dziennika Kuj.», w handlu p. C. Kuźmickiego, w kawiarni p. Wróblewskiego i w handlu p. Szepeńskiego.

— **Fabryka Petzolda i Sp.** nie będzie jeszcze w ruch puszczoną. Zanim to nastąpi, uplynie nie mało czasu. Podobno wiele się zgłasza robotników, szukających w niej pracy. Zwykle ogłasza każda fabryka, że poszukuje robotników. Dotychczas podobnego ogłoszenia wcale nie wydała jeszcze fabryka Petzolda.

— **Wczoraj** miał tutaj przybyć po południu sekretarz stanu pan Kraetke, zasiadający w urzędzie pocztowym Rzeszy.

— **Nowe przepisy** dotyczące handlu świecami stęarynowymi i parafinowymi weszły w życie z dniem 1 stycznia. Poszczególne paczki świec mają ważyć: 500 gramów i 300 gr.; jeżeli świece poszczególne ważą mniej, aniżeli po 25 gr. każda, to w tym razie mogą paczki ważyć 250 gr.

Wkrótce ma się odbyć rewizya policyjna po składach i handlach celem stwierdzenia, czy powyższe przepisy są też wykonywane.

— **Włamanie** się w przeszły wtorek w nocy do chlewa górnika p. Dienhardta przy ul. Klauy i skradziono wieprza i parę kur z kokotem.

— **Za odgrazanie** się nożem w pewnym lokalu aresztowano we wtorek niejakiego Ułtńskiego, który chciał zmusić gościa do kupienia miu piwa.

— **Z pod chorągwi** tut. pułku 140 z 2 kompanii zbiegł w ostatni dzień starego roku żołnierz Fritz Schneider. Dezertera nie pochwycono dotychczas.

— **Z urzędu policyjnego.** Przyłapały się 2 kaczki; znaleziono parasol i klucz. Przedmioty złożono w tutejszym urzędzie policyjnym.

— **Od 15-31 stycznia rb.** zobowiązani są wszyscy młodzieńcy, którzy się rozdili w roku 1883, stawić się w urzędach gminnych lub policyjnych, by się tam dać zapisać do ksiąg wojskowych.

Kto to zaniedba, naraża się na karę wynoszącą do 30 marek.

— **Konkurs** na książkę o przemysłowcu polskim. Redakcja «Gazety Polskiej» ogłosiła konkurs na książkę, która ma mówić o przemysłowcu polskim, jakim był i jakim być powinien. Treść składać się powinna z dwóch części: 1) zyciorysów Polaków, którzy oszczędnością, pracą i przedsiębiorczością zaszczępli w kraju nowe gałęzie przemysłu, bądź udoskonali i rozwinieli dawne, bądź stworzyli użyteczne zakłady przemysłowe, bądź przysparzali nowych wynalazków; 2) z wskazówek ogólnych o tych przedmiotach umysłowych i moralnych, i o tych metodach postępowania, które w innych społeczeństwach sprzyjały i sprzyjają rozwojowi i kwitnieniu przemysłu i handlu. Ramy książki mają być nie mniejsze od 10 arkuszy druku. Autor otrzyma jako nagrodę 200 rubli i pozostaje właścicielem rękopisu. Termin nadesłania prac oznacza się po dzień 1 października rb.

— **Toruń.** Waly fortecne w Toruniu rozpoczęto znosić. Na kosztą zniszczenia wałów fortecnych i założenie ulic na obszarach fortecnych wyznaczyła toruńska Rada miejska 300,000 mk.

— **Wolsztyn.** Na stacyi Tuchorze chciała się pewna kobieta dostać do pociągu, będącego już w biegu. Niestety poslizgnęła się ze stopnia i wpadła pod koła, które zmiażdżyły ją na miejscu.

— **Kościan.** Na poniedziałkowym posiedzeniu rady miejskiej wprowadzono w urząd nowych radnych dr. Laurentowskiego siodlarza Wdowickiego, dr. Długoscha i kupca Pienska.

— **Pniewy.** Przy szosie do Chudopie powiesił się na drzewie jakiś człowiek w średnim wieku. Znaleziono przy nim 24 mk., ale żadnych nie miał przy sobie papierów legitymacyjnych.

— **Ostrów.** Robotnik wiejski Wojciech Bryks z Czarnolasu w stanie napylm zamordował swoją żonę uderzeniem siekiery. Była to już druga ofiara złooczyńcy. Pierwszą żonę również zabił i odśledził za to 8 lat w domu karnym. Aresztowano go w sobotę i osadzono w więzieniu w Ostrowie.

— **Dodatki** do pensy, o których już wiele mówiono i pisano, udzielono nauczycielom na kresach wschodnich w wysokości 200 mk., a potrzebne na to fundusze wstawiono już w nowy etat na rok 1903. «Pos. Lehrertztg.» pisze w sprawie tej tak:

«Naczelny prezes, dr. Bitter, przyjmował 23 grudnia r. z. deputacją prowincjonalnego towarzystwa nauczycielskiego, mającą przedłożyć mu życzenia nauczycieli w kwestyji dodatków do pensy. Pan dr. Bitter przyjął deputację bardzo życzliwie, kazał sobie wszystko dokładnie objaśnić a w końcu przyrzekł, że wstawi się do ministerstwa, aby wniosek nauczycieli uwzględnił. Dał jednak deputacyi do zrozumienia, aby nie donosiło o niczem do gazet, dopóki fundusze na nowe dodatki do pensy nie będą wiadome z nowego etatu.

— **Ze Śląska.** Wedle wiadomości nadesłanej do «Dzien. Pozn.» z Górnego Śląska, p. Józef Siemianowski będzie wydawał w Gliwicach od 1 kwietnia codziennie czasopismo, za którym stać będzie wydawca «Gazety Grudziądzkiej», p. Wiktor Kulerski. O ile w sferach kompetentnych wiadomo, hasła «precz z centrum» p. Siemianowski nie wywiesi.

— **Wiece polski** w Roździenu na Śląsku zwołano na niedzielę dnia 4 b. m., nie odbył się, ponieważ właściciel sali Herman Freund w ostatniej chwili nie chciał dać sali, tłumacząc się tem, że dano mu znać, iż ma to być polski wiec agitacyjny. «Z powodu tego rozumie Pan, pisze Herman Freund do p. dr. Adamczewskiego, że przyrzeczenie moje cofnąm, gdyż byt mój byłby narazony na szawkę.» Górnoszlazak głosi teraz przeciwko restauratorowi Freundowi, który jest żydem, ogólny bojkot.

— **Sędziwy wiek.** W R. majka ch pod Eydkunami zmarła w sobotę Ewa Szestak licząca 105 lat.

— **Gdańsk.** Wydział powiatowy zatwierdził uchwałę rady miejskiej, tytożającej się u posażenia tutejszego pierwszego burmistrza. Pensya ma wynosić początkowo 15000 marek, kosztą reprezentacyi 3000 mk.

— **Omyłka** stała się przy czynu strażliwego nieszczęścia w okolicy Magdeburga. Pewna dziewczyna schroniła się pod dach cegielni przed ulewą wieczorem. Inspektor cegielni Brandt niemiędając, że ktoś zakradł się do cegielni w zamiarze kradzieży i włamania się, wymierzył ze strzelby do nieszczęśliwej, która padła trupem na miejscu.

— **Miłośność zaślepiła.** Pewna 17-letnia dziewczyna z pod Raciborza zakochała się w pewnym mężczyźnie 50 lat liczącym, który był żonatym i ojcem kilkorga dzieci. Nie mogąc go poślubić, wpadła w obłąd i w tym stanie popeliła samobójstwo.

— **U nas inacej.** Rząd rosyjski pragnąc, aby oficerowie, wysłani na chińską ziemię, znali język miejscowej ludności, urządził we Władywostoku naukowy kurs dla oficerów. Czterdziestu oficerów ma się tam uczyć języków koreańskiego, japońskiego, francuskiego i angielskiego. Kurs ma trwać cztery lata.

— **Stary Krupp** a Napoleon III. Paryska gazeta «Matin» ogłosiła list Kruppa pisany w roku 1868 do Napoleona III. Ofiarował wówczas Krupp cesarzowi Francuzów armaty polowe i oblicznie i zarazem wystosował memoriał o próbach strażliw, w Essen dokonywanych. List ten odstąpił Napoleon marszałkowi Lebenowi, który odrzucił tego interesu. Matin dodaje do siebie, że kto wie czy wojna nie byłaby inacej wypadła dla Francji, gdyby przyjęto wtedy propozycję Kruppa.

— **Ogrzeć domy** są w tworem najnowszej mody w budownictwie angielskim. Co do tanioci, ciepła i pożytku mają być «okrągłe», cylindryczne domy- lepszymi od dotychczasowych z węgłami. W tym stylu «okrągłym» wzniesiono już w Anglii kilka budynków, a mianowicie domy dla myśliwych.

— **Precz z pocałunkiem** na scenie! Amerykanie nie zbaczają z raz obranej drogi; są zatem konsekwentni. Donoszono w tych dniach do gazet amerykańskich, że w stanie Virginia przedłożono projekt ustawy zabraniającej pocałunki niewczesne pod karą 25 mk. za pierwszym razem, która się potem podwajała w razie przekroczenia zakazu, — ponieważ pewien dr. Ware zrobił bajeźne odkrycie, że pocałunek jest czynem wysoce niehygienicznym, który może spowodzić w danym razie przykre następstwa.

Gdy pewien dyrektor teatru zauważył, że mimo to we wielu sztukach scenicznycych wymienia się pocałunki, pospiesznie dołączył wnioskodawca do owego projektu jeszcze małą «poprawkę», żądającą, ażeby postom i pisarzom zabrać o pisanie takich sztuk teatralnych, w których się osoby występujące na scenie — całują!

— **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 10-go stycznia, Wilhelma biskupa — w kalendarzu słołwiańskim Dobrostała.

HUMORYSTYKA.

Zgoda.

— Moja żona, nie sprzecząmy się... ja cię przecież tak kocham.

— Owszem, ja jestem skłonna do wszelkich ustępstw, ale pod warunkiem.

— Pod jakim?

— Za mi sprawisz suknię, która jest przyczyną naszej sprzeczki.

Zawsze praktyczny.

— Ależ, panie, u pana w kuchni cały wodociąg otwarty!

— Wiem, wiem! Piszę właśnie pięciotomowy utwór o «Potopie», więc to mi nieco ułatwia polot myśli!

Poste restante.

— Czy jest dla mnie list z napisem B. 1000?

— B. 1000 nie ma, ale jest z napisem B. 1000.

— To właśnie ten, bo widzi pan, mój narzeczony jąka się cokolwiek.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 8 stycznia. (Sprawozd. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 000—000 mk., nowy towar 144—149 marek. Zyto, podług jakości 116—124 mk. Jęczmień, podług jakości 116—124 marek dobyte towar stódy 125—133 mk. Groch na pasze 125—140 mk., groch do gotowania 150—170 marek. Owies 118—132 mk.

POZNAŃ, d. 8 stycznia.

Pszenica, dobra 151,— mk., średnia 144,— mk. Zyto, dobre 124,— mk., średnie 119,— mk. Jęczmień, dobry 130,— mk., średni 120,— mk. Owies, dobry 135,— mk., średni 128,— mk. Usposobienie: spok.

